

Bajka nr 2

“Odkrycie tajemnicy podziemnych tuneli”

Bohaterowie:

Król-Dąb - prawdziwy wizjoner, który od wielu lat panuje w Królestwie Bajek. Najbardziej na sercu leży mu zdrowie i szczęście mieszkańców. Jego słowa mają szczególną moc. Nie są zwykłym, codziennym językiem. Wszystko, co Król-Dąb mówi, wciela się w czyn. Ów język jest często pozbawiony przecinków, ma inne zasady pisowni oraz składni niż powszechnie przyjęte. Król jest wtajemniczony w największe sekrety Bajkowego Królestwa, potrafi też bez słów porozumiewać się z magicznym Obeliskiem o wielkiej mocy.

Solankowa Kropelka - najstarsza z solankowych sióstr. Mieszka w tężni w Parku Zdrojowym. Ta lekka i delikatna wodna istota raduje się słońcem i każdą chwilą życia.

Mrówka Ogrodniczka - przedstawicielka mrówek dbających o równowagę i czystość w Parku Zdrojowym. Życzliwa gaduła, która często rymuje, a jej entuzjazm w zabawie słowami łatwo udziela się jej przyjaciołom, np. Wiewiórcie.

Wiewiórka - niezwykle szybka przedstawicielka wszystkich wiewiórek mieszkających w Parku Zdrojowym. Prawdziwa sztukmistrzyni elastyczności. Przyjaźni się z Mrówką Ogrodniczką.

Brombas - zadziorny łobuziak, który lubi się przekomarzać, psocić i stroić żarty. Bywa nieobliczalny, impulsywny, ale serce ma czyste i prawe.

Doktor Zdrówko - czarodziej, który prawie wszystkim przywraca zdrowie poprzez różne zabiegi. Prawy, wesoły, życzący wszystkim dobrze. Żarliwy poszukiwacz wiedzy, potrafi porozumiewać się, tak jak król, z Obeliskiem i bada historie spisane na tym tajemniczym pomniku.

Wąż Gassek - wbrew pozorom ten typ wcale nie jest śliski! Przeciwnie - to jeden z uczciwszych gadów na Mazowszu. Choć z zewnątrz wydaje się wycofany, nieco chłodny (szczególnie od września do marca...) i zdystansowany, tak naprawdę jest bardzo zaangażowany w życie bajkowego Miasta Słońca. Jakby nie patrzeć- dokonał spektakularnej ucieczki po to, by żyć właśnie tu!

Elf Hrabiny /Królowej/ Konstancji - ten prześciga się z Gasskiem w grze o to, kto jest bardziej cynicznym twardzielem... a wszystko po to, żeby ukryć swoją niezwykłą wrażliwość. Ten nadmiernie

ironiczny intelektualista, który tak często szydzi z entuzjazmu Wiewiórki czy pogody Solankowej Kropelki, tak naprawdę nieźle im zazdrości tego optymizmu...

Skrzat Dębowy - niepozorny ludek, mądrała o wielkim sercu. Chętnie uczestniczy w planowaniu, ale nie zawsze angażuje się do końca w działanie. Przeszkadza mu wrodzone lenistwo i potrzebuje ciągłego odpoczynku.

W bajkowym Mieście Słońca nastał kolejny piękny dzień. Mieszkańcy cieszyli się słoneczną pogodą i z radością spacerowali alejkami Parku Zdrojowego. Szczególną ich uwagą cieszyła się od kilku tygodni Królewska Góra, na której w czarodziejski sposób pojawił się budynek "Akademii - Życie w bajce". Wszyscy przyglądali mu się z wielką ciekawością. Miał bowiem niezwykle wygląd: kulistą głowę w kształcie słońca i sylwetkę z potężnymi rękami i nogami. Dwa duże wejścia, umiejscowione w nogach postaci słońca, prowadziły do środka Akademii, gdzie czekało na przyszłych uczniów, studentów wiele sal wykładowych. Mimo że słońce było uosobione a miejsce aż jaśniało magią, budynek wydawał się cichy, jakby cały czas spał. Kolejni spacerowicze co rusz zaglądali przez drzwi i okna do cichego, pustego środka. Król-Dąb, Doktor Zdrówko i najznacniejsi w Mieście Słońca mieszkańcy zastanawiali się, co będzie się działo w Akademii. Tego dnia Mrówka Ogrodniczka po raz kolejny oglądała jasne mury budynku i radośnie się zachwycała:

- Piękne i solidne dzieło!

- To naprawdę zacne dzieło, które zawsze będzie wtórowało zmianom i dzięki temu - zdrowiu

- powiedziała z uznaniem jej przyjaciółka Wiewiórka, żwawo maszerując u boku Mrówki.

Kiedy obejrzały każdy dostępny dla odwiedzających zakątek, przysiadły wśród drzew na skraju polany, żeby odpocząć i się posilić. Nagle tuż obok nich pojawił się Elf, który z charakterystyczną dla niego złośliwością powiedział:

- Gdybyś tylko miała tyle entuzjazmu przy sprzątanii, Wiewiórko...

- Przesstań psssuć nassstrój - zasyczał Wąż Gassek bezszelestnie wychynąwszy spomiędzy drzew.

- Jaki piękny mamy dziś poranek - powiedział Skrzat Dębowy przeciągając się i otwierając zaspane oczy. - Miło was wszystkich tutaj widzieć.

- Kolejny entuzjasta... - mruknął pod nosem Elf. - Czy wyście wszyscy zapomnieli, że dziś jest ostateczny termin odgruzowania piwnicy?

Na Królewskiej Górze robiło się coraz gwarniej. Król-Dąb wraz z Solankową Kropelką i Doktorem Zdrówko właśnie zbliżali się do Akademii, gdzie zamierzali obejrzeć kolejne sale i rozplanować zajęcia. Brombas zaś zobaczywszy Elfa i Węża, ruszył w ich stronę, jak zwykle chętny do psot. Znał ich nie od dzisiaj i wiedział, że w tym towarzystwie zawsze się dużo dzieje.

- A gdzie jest ta piwnica do odgruzowania? - zapytał zaniepokojony, że znów ktoś chce go zagonić do roboty.

- No właśnie, właśnie, najwyższy czas do pracy! - powiedziała ochotczo Mrówka Ogrodniczka.

- Czy znowuście wsszyscy przessspali całe wczorajsze zebranie? - wysyczał zjadliwie Wąż Gassek.

Tak było... Zebranie zwołał Wąż Gassek, który od kilku dni przyglądał się wejściu do tuneli i bardzo go one niepokoiły. Były zarośnięte, z mnóstwem pajęczyn i wypełnione ostrymi kamieniami. Postanowił zatem zainicjować spotkanie w tej sprawie w czasie poobiedniej drzemki. Poobiednia drzemka była magicznym czasem, kiedy wszyscy mieszkańcy Miasta Słońca w czasie snu wzajemnie wymieniali się informacjami ważnymi dla stolicy Królestwa Bajek. Bywało jednak i tak, że kiedy ktoś głęboko spał... mógł przegapić to i owo. Na przykład zgłoszony przez Węża pomysł, żeby uporządkować tunele.

- Jest strasznie sucho w lesie. Proponuję poczekać, aż spadnie deszcz - podczas sprzątania będzie mniej kurzu. Doktor Zdrówko będzie z nas zadowolony - leniwie odezwał się Skrzat Dębowy, zręcznie omijając temat zebrania. Był bowiem jednym z tych śpiochów, którzy uwielbiali mocno spać.

- Nie wiedziałem, że wiecie, co kiedyś zostało zbudowane pod Królewską Górą. Oczywiście tam są tunele! Wszystko wiadomo. Wczoraj żeśmy w czasie drzemki o tym rozmawiali - odpowiedział Doktor Zdrówko. Rozmowę usłyszała Solankowa Kropelka.

- Ooo! Jak miło was widzieć! O czym tak dyskutujecie? Czy widzicie ten niezwykły budynek? Zobaczcie, co mamy nowego w naszym Mieście Słońca! - Z entuzjazmem zwróciła się do Węża, Skrzata i Elfa.

- Rzeczywiśście... Zaczyna mi sssię tu nawet podobać - przyznał Wąż Gassek. - Tylko ten Doktor Zdrówko i jego perory bezzz końca...

- Dlaczego został tylko jeden dzień na odgruzowanie piwnicy czy może raczej tuneli? Co wiesz więcej, czego ja nie wiem? - zapytał Doktor Zdrówko.

- Przecież już od środy mamy zacząć intensywne szkolenie - odrzekł Elf półgębkiem. - Czy naprawdę myślisz, że możemy się szkolić z życia w bajce mając brudną piwnicę?

- Tunele, podziemne tunele, mój przyjacielu - sprostował Wąż Gassek.

- Nie możemy więcej pracować, niż odpoczywać. Jeden dzień na pracę to absolutnie wystarczy. Zabierzmy się do działania i będzie po wszystkim - rzucił Skrzat.

- Słuchajcie... Ja jestem przemęczony. Potrzebuję odpoczynku - powiedział Brombas.

- A czymże się tak zmęczyłeś Brombasie? - zapytała z promiennym uśmiechem Solankowa Kropelka.

- No właśnie, wałkoniu ty jeden ty! - Niecierpliwiła się Mrówka Ogrodniczka.

- Mróweczko, moja stokroteczko, daj mu spokój, proszę, bo widzisz, że stabiutki jak zwykle - z troską w głosie napomniała ją Wiewiórka.

- Ja odpuszczam, idę do domu. Róbta, co chceta. A tak naprawdę to trza faktycznie zrobić porządek z tunelami... Bo jak my się będziemy uczyć od środy. Wybaczcie! Uciekam! - I z tymi słowami Brombas zaniepokojony kierunkiem rozmowy umknął z polany.

- Proponuję ciągnąć ssłomki - odezwał się Wąż. - Na razie najgorsza robota to usstalenie, kto w ogóle i co będzie robił!

- Na tunelach to ja się znam, ale czy wam chodzi o tunele świetliste? Bo ja raczej widzę to mgliście - powiedziała Mrówka Ogrodniczka.

Solankowa Kropelka z rozbawieniem patrzyła na przyjaciół:

- O czym mówisz, Mrówko? Cóż to za tunele świetliste?

- Dziękuję za pytanie, bo sama się zastanawiam, skąd mi się wzięły te tunele świetliste. Może to się już gdzieś w bajce pojawiło, a może dopiero się to pojawi i wyjawi... - zamyśliła się i sama zapałała ciekawością.

- Biadolicie, biadolicie i tylko stoimy w miejscu - zapiszczała Wiewiórka.

Król-Dąb, który do tej pory milczał, spojrział porozumiewawczo na Doktora Zdrówko i powiedział:

- Mieliśmy zacząć naukę od środy. Może zaczniemy naukę od teraz. Co Wy na to? - zapytał. Zapadła cisza. W końcu Elf, jako że nigdy nie zbywało mu ani odwagi, ani słów, po chwili namysłu odrzekł:

- O ile zwykle bywam sceptyczny, to tutaj mój elfi nos podpowiada mi, że to dobry pomysł. Zaczynamy choćby i teraz.

Wszystkich zdumiał ten niespotykany u niego entuzjazm.

- To bardzo dobry pomysł. Zatem zaczynamy. Co trzeba zrobić, by się porozumieć i wykonać pracę? Jakie macie doświadczenia? Podzielcie się nimi - poprosił Doktor Zdrówko.

- Powiem wam szczerze: gdy terminowałam u pszczoł, a matka mnie do nich posłała, żebym się pracy nauczyła, to widziałam tam jedno: ktoś musiał rządzić, bo jak było inaczej, to się w końcu cała ul udusił - powiedziała bardzo poważnie Mrówka Ogrodniczka.

Skrzat zaproponował zatem, żeby wybrać dowódcę tej tunelowej operacji.

- Powiedzcie: kto ma charyzmę i charakter? - zapytał z uśmiechem.

- Moim zdaniem i wbrew pozorom... Wiewiórka - powiedział Elf z wahaniem. - Może i nie ma mojego intelektu, ani przenikliwości Węża, ale ma jakąś taką... jakby to ująć...

- Proponuję zagłosować! Zgłosmy kandydatury - przerwał mu Skrzat Dębowy.

- O jacie! Ale się wzruszyła... - powiedziała Wiewiórka - aż mi się ogon wyprostował z dumy! Jak ja teraz będę po drzewach biegała? Czy bym egzamin w tej roli zdała? No bardzo wątpię... Tutaj trzeba raczej kogoś, kto z Obeliskiem rozmawia i się odpowiedzialności nie obawia - mitygowała się.

- Jakem Doktor Zdrówko, widzę, że największe kompetencje do kierowania całą pracą ma Wąż. Zna wszystkie zakamarki życia i dobrze się zna na podstępach kamieni. Mam propozycję, aby to on

objął dowództwo podczas sprząwania tuneli. Powiem wam skrycie, że gdyby się na to zgodził, to od dzisiaj porozumienie wszystkich mieszkańców będzie na 100% - powiedział Doktor Zdrówko.

- Jakem gad, tak nie mogę odmówić, bo my zzzmiennocielni nigdy nie odmawiamy. Poprowadzę wasss przez tunele, ale najpierw mussszę pożyczyc mapę. Chyba, że ktoś z wasss może ją zorganizować? Wtedy możemy russszać choćby zarazzz...

Elf wszedł Wężowi w pół zdania: - Mapa to jedno, nasz ty przywódco, ale czym zamierzasz odgruzować tunele? Gołymi rę... ogonem?

- Spokojnie! Ja i moje siostry mróweczki zawsze chętnie pomagamy każdemu, komu czegoś tam brakuje... Wszystkie kamyczki przełożymy i drogę udrożnimy - powiedziała Mrówka Ogrodniczka.

- Narzędzia także mamy i chętnie je wszystkim pożyczamy.

- Cieplutko dziękuję Wężowi, mrówkom. Zatem czas na odgruzowanie tuneli. A tak naprawdę to zobaczcie: prawie każdy się wypowiedział w tej sprawie i wszyscy doszliśmy do porozumienia. Znaleźliśmy rozwiązanie. To fundament dobrego działania "Akademii - Życie w bajce". Potrafimy się porozumieć i - mam nadzieję - wszystko dobrze zrobić. Zatem do dzieła! - powiedział Doktor Zdrówko.

Wąż, Mrówka Ogrodniczka, Wiewiórka, Skrzat Dębowy i Elf popatrzyli na siebie z zadowoleniem. Rzeczywiście, udało im się porozumieć. Król-Dąb z uśmiechem pogratulował wszystkim zapału i zapowiedział, że będzie im towarzyszył w tej wyprawie. Pokrzepieni na duchu raźnie ruszyli do mglistych tuneli. Wejście do nich znajdowało się na dole Królewskiej Góry w pobliżu stawu zwanego przez mieszkańców Gołąbkim. Tuż przy wejściu czekały już całe zastępy mrówek z narzędziami do pracy. Były to siostry Mrówki Ogrodniczki, zaproszone przez nią w czarodziejski, znany tylko mrówkom sposób. Wspólnie zanurkowali w nieznane ciemności.

Najstarsi mieszkańcy Miasta Słońca opowiadali, że tunele pod Królewską Górą są niezwykle długie, rozgałęzione, jak konary potężnych dębów w Parku Zdrojowym. W wielu z nich płynęła woda, w innych - snuła się tajemnicza mgła lub pozostawały niedostępne, zavalone przez kamienie. Już w pierwszym tunelu czekała na grupę śmiałków ciężka praca. Małe mrówki z niewiarygodną wręcz sprawnością i szybkością usuwały kamienie blokujące przejście. W kolejnych tunelach kamieni było coraz więcej, a praca wydawała się nie mieć końca. Nagle Wąż między szczelinami kamieni wypatrzył coś niezwykłego.

- A cóż to za oślisssgła szzzkatuła? - zasyczał. - Wygląda dokładnie tak, jak ta, którą dossstąłem po wykluciu się z jajka.

- Pomyślmy, czy warto do niej zajrzeć... Może jest tam mój skarb z dzieciństwa? - powiedział Skrzat.

- Hm, nie lubię ciemności i takich dziwnych, oślizgłych niespodzianek. Może zostawmy w spokoju tę szkatułę? To może być coś niebezpiecznego - zaniepokoiła się Solankowa Kropelka.

Doktor Zdrówko jednak bez strachu i z zaciekawieniem podszedł do tajemniczego znaleziska. Zdecydowanym ruchem sięgnął do zamka, a gdy ten skruszył się w jego dłoni, bez trudu podniósł wieko szkatuły.

- O... Tu są pierścienie ze znakiem pokoju. Czy widzicie ten symbol gołębia? Znam go. Kiedy się taki pierścień włoży na palec, to łatwo się ze wszystkimi porozumieć. To cud! Ktoś tu nad nami być może w tych tunelach czuwa. Może to Obelisk? A może ktoś jeszcze? - zastanawiał się głośno rozdając pierścienie.

- Mama mi opowiadała, że takie pierścienie były wzorem porozumienia. Kiedy było trudno w życiu i się spojrzało na te pierścienie, to wracało zrozumienie. To znak pojednania. Ale ja tam szczegółów nie znam, bom jeszcze młoda i harce mi w głowie, po drzewach skakanie - powiedziała Wiewiórka.

Wszyscy włożyli pierścienie na palce i pod wpływem ich magicznego działania zaczęli mówić jeden przez drugiego: "Kocham cię. Dobrze i szczerze ci życzę wszystkiego, co najlepsze. Staram się ciebie zrozumieć i rozumiem. Pokój jest między nami". Mówiąc to w myślach rysowali w powietrzu symbol szczęścia - serce. A po chwili nawet się przytulali jeden do drugiego. Pierścienie bowiem potęgowały w nich moc współpracy i miłość. Nastrój porozumienia, który zapanował w ich sercach, bardzo ułatwił wspólną pracę. Pierścienie zaś, gdy znikwały kolejne góry kamieni, jaśniały coraz silniejszym blaskiem. Wreszcie, gdy prace miały się już ku końcowi, tunele wypełniły się światłem i przestały się jawić jako ciemne, groźne czy ponure miejsce. Pojawił się w nich świeży zapach lasu i letnich łąk. To zaś, jak wiadomo, kieruje wszystkie myśli ku zdrowiu i szczęściu.

- Zobacz, moja piękna przyjaciółko! Właśnie mi się przypomniała cała bajka o świetlistych tunelach. To właśnie moja mama mi przekazała - wzruszona powiedziała Mrówka Ogrodniczka.

- Pięknych obrazów się dzisiaj spodziewałam, ale od tego szczęścia to już prawie oniemiałam! Tak mi się pięknie na duszy zrobiło, że przypomniały mi się wszystkie rady moich rodziców. Głos mi teraz nagle powrócił i mogę już im serdecznie podziękować za dobre wychowanie... - powiedziała tklwym głosem Wiewiórka, niby mała, ale jakoś już teraz bardziej dojrzała.

- Zgoda buduje, niezgoda rujnuje - powiedział dumny z siebie Skrzat Dębowy.

- Przytul się do mych łussek, druhu Elfie, i ruszzajmy razem do pracccy, ramię w ogon... - zwrócił się ciepło Wąż do zaskoczonego Elfa.

Wspólnie z drużyną mrówek dokończyli sprzątanie tuneli i z radością wrócili na polanę na Królewskiej Górze. Tam, ku ich zdziwieniu i radości, uosobiony budynek "Akademii - Życie w bajce" raptem się obudził i zawołał:

- Żyję, jestem, istnieję! Dziękuję, że daliście mi życie!

Wszyscy byli bardzo zdziwieni, że takie zwykłe sprzątanie tuneli może dać komuś życie.

- To się teraz będzie działo! - otworzyła szeroko oczy Wiewiórka.

- Niby co? Niby co? Czekam z niecierpliwością! - powiedział Skrzat Dębowy

- A ja już chcę wiedzieć! - krzyknęła Mrówka Ogrodniczka

- Wszystkiego się dowiemy w odpowiednim czasie, a póki co zaliczyliśmy pierwszą praktyczną lekcję porozumienia i dodatkowo dostaliśmy pierścień pokoju, który dopełnił tę lekcję. Widać wszyscy byliśmy gotowi na to, co się zdarzyło - powiedział Doktor Zdrówko, lecz i on wydawał się bardzo podekscytowany.

A słońce jasno świeciło i po Parku Zdrojowym niosły się radosne głosy ptaków.

- Kolejna tajemnica przed nami... - mówiła przyroda, która o wiele szybciej wiedziała, co i jak się wydarzy.

autorzy:

Jolanta Krystyna Żytkiewicz

Maria Guskowska

Aleksandra Dzierżawska

Maria Czarkowska

Piotr Malinowski